

Piwnica pod Baranami, Hymn zagubionych

Kiedy pogarda
Siada rozparta
Przy stole który niedawno święty
Gdy świat się kręci
Przeciw pamięci
Złudne budując nam kontynenty
My zagubieni
W takiej przestrzeni
Nie próbujemy następnych stwarzać
Czasem niektórzy
Czczyciele burzy
Pieśń intonują która poraża
Przybywaj Diablu
I rozwiń zagle
A popłyniemy
Przez anatemy
Bez jakichkolwiek ponagleń
Targi próżności
Strzępy wartości
Zadziwiająco śliczne cudnięcia
Draństwo dokoła
O pomstę woła
Prawda jak szmata zetlała pęka
Męcząca pustka
Fałszywe bóstwa
Los oszalały chwytą za brzytwę
Ci którzy wierni
Na przekór czerni
Nuć pokornie taką modlitwę
Wspomagaj Boże
Bo czy być może
Większa samotność
Niż kiedy dotkną
Nas podłe dni upokorzeń
Głowy siwieją
Słowa wietrzeją
Wódka smakuje gorzej niż kiedyś
Nowa koteria
Stara mizeria
Trochę to wszystko Panie na kredyt
Szum informacji
Splątanie racji
Demony siedzą u drzwi kościoła
W rosnącym zgiełku
W głupim piekielku
Ktoś do kobiety piosenką woła
Prowadź aniele
Czasu niewiele
Trzeba się bronić
Nim śmierć zasłoni
Na zawsze błękit i zieleni